

Jak długo kogoś prowadzić w uczniostwie?

- 1) Pełen proces uczniowski, w który wprowadzamy uczestników, kończy się pomnożeniem i składa się z 4 elementów.
 - a) Pierwszy to modelowanie, które polega na towarzyszeniu, służeniu pomocą tak, aby wpływać na całościowy rozwój uczestnika, na wszystkie obszary jego życia – relacje, przekonania, charakter, umiejętności. Modelowanie odbywa się przez cały okres, w którym prowadzimy kogoś w uczniostwie. Ważne jest dbanie o równomierny rozwój ucznia. Gdybyśmy kształtowali np. sferę przekonań, a zaniedbali sferę umiejętności, to w efekcie zachwiejemy harmonijny rozwój. Jeżeli ktoś chodziłby na siłownię, ćwiczył tylko górną partię ciała, znacząco powiększałby masę mięśniową, to jakby wyglądał po kilku latach? Kolos na chudych nóżkach. Dlatego tak ważne jest całościowe wpływanie na rozwój ucznia Chrystusa.
 - b) Drugi element to asystowanie, które polega na tym, że na początku ja prowadzę, pokazuję, jak coś zrobić. Uczeń natomiast przygląda się. W ten sposób przygotowuje się do powtórzenia tego samego. Jest to bardzo ważna zasada oddziaływania poprzez własny przykład. Jeżeli chcemy kogoś wyposażyć w umiejętność głoszenia Dobrej Nowiny, to najpierw powinniśmy pokazać sami, w jaki sposób ją zaprezentować.
 - c) Trzeci element to delegowanie, które polega na odwróceniu ról. Teraz uczestnik prowadzi, a ja przyglądam się. Umożliwia to praktyczne uczenie się. Inną rzeczą jest słuchanie, jak ktoś np. prowadzi spotkanie, które nie jest w swej istocie zbyt skomplikowane, ale gdy uczestnik sam ma przeprowadzić takie spotkanie, to niemal wszystko wygląda inaczej. Niektórym liderom z trudem przychodzi delegowanie, bo sami robią coś lepiej. I to jest zazwyczaj prawda, ale nie prowadzi do pomnożenia. Większym problemem jest spowolnienie lub zablokowanie procesu pomnożenia niż zaryzykowanie, że coś nie będzie wykonane optymalnie dobrze. Można przeczytać wiele wspaniałych książek o wychowaniu dzieci, poznać różne koncepcje wychowawcze, skończyć nawet studia pedagogiczne, ale dopiero jak sami mamy dzieci i zaczynamy mierzyć się z tym wyzwaniem, to zauważamy, że nie wszystko działa tak, jak wcześniej nam się wydawało. Dlaczego? Bo zmienia się perspektywa. I dlatego tak ważne jest delegowanie zadań uczniom Jezusa. Jednocześnie jest to okazja to przyglądania się i wyciągania wniosków, w czym można jeszcze pomóc, na co zwrócić uwagę, co zmienić itd.

- d) Czwarty element to pomnożenie, które związane jest z powieleniem procesu z kolejnymi osobami. Każde uczniostwo powinno kończyć się pomnożeniem, a przynajmniej powinno się intencjonalnie dążyć do tego celu. Zazwyczaj jest to słaby, niedoceniany punkt. Dlatego warto świadomie kształtować uczniów Jezusa pod tym kątem. Jeżeli w nich zrodzi się świadomość konieczności zadbania o kolejne pokolenia w uczniostwie, to będą intencjonalnie do tego dążyli. Narzędziem pomocnym do wzmocnienia kwestii pomnożenia w przyszłości jest właśnie Lista „Wyposażanie” w ramach programu uczniowskiego, gdzie ujęty jest też ten artykuł.
- 2) Punktem wyjścia do rozważania, jak długo kogoś prowadzić w uczniostwie, jest długość trwania programu uczniowskiego „Czynić Uczniami Jezusa”, który przewidziany jest maksymalnie na trzy lata. Jednak każda sytuacja jest indywidualna i wiele czynników determinuje sposób podejścia do prowadzenia ucznia Jezusa.

W pierwszej kolejności należy pamiętać, że to Bóg daje wzrost, a my możemy tylko współpracować z Panem, obserwując, w jakim duchowym punkcie jest uczestnik. Nie możemy przyspieszyć niczyjego wzrostu, ale możemy dopilnować, żeby miał odpowiednie warunki do rozwoju od miejsca startu do punktu docelowego, gdzie chcemy, aby doszedł.

Stąd długość prowadzenia kogoś w uczniostwie zależy od:

- a) duchowego miejsca, w jakim znajduje się uczeń Jezusa przy rozpoczęciu z nim uczniostwa. Jeżeli to jest osoba dopiero nawrócona, to będzie potrzebowała więcej czasu, aby założyć fundamenty chrześcijańskiego życia. Droga do dojrzałości jest długotrwałym procesem, ale warto ją przejść. Moja obserwacja jest taka, że Ci, którzy wytrwali w tym procesie, charakteryzują się stałością, determinacją i wiernie budują Królestwo Boże. Choć nie jestem skłonny do porównań, nieraz przekonałem się, że ich dojrzałość duchowa przerasta wielu, którzy mają zdecydowanie dłuższy chrześcijański staż,
- b) wiek ma też ogromne znaczenie. Osoby, które mają już spore doświadczenie życiowe i na tym etapie się nawracają, wykazują większą dojrzałość na starcie. Życie nauczyło ich pewnych rzeczy, dlatego mniej czasu potrzeba na kształtowanie niektórych aspektów, jak np. charakteru, odpowiedzialności i innych. Oczywiście wszyscy i zawsze potrzebujemy wzrastać w każdej dziedzinie duchowego życia, jednak jest różnica między młodą a osobą w średnim wieku. Dlatego wiek może wpłynąć na długość towarzyszenia komuś w uczniostwie, ale nie musi tak być z definicji,
- c) to, jak często spotykamy się, jak intensywny jest proces uczniostwa, ma również wpływ na długość jego trwania. Nie jest dobrze iść za szybko, ale można też iść zbyt wolno. Jest różnica, gdy spotykamy się raz na dwa tygodnie, a gdy spotkania

są raz na tydzień. Najczęściej optymalna i jednocześnie realistyczna jest opcja cotygodniowa,

- d) kolejny aspekt wpływający na długość towarzyszenia komuś w uczniostwie to jakość miejsca, w którym uczeń na co dzień wrasta duchowo. Jeżeli społeczność, którą współtworzy, rozwija się dobrze, stwarzane są tam możliwości do wchodzenia w swoje powołanie, deleguje się odpowiedzialności, to rozwój jest szybszy i pełniejszy. Ja mogę dać komuś tylko to, co posiadam, ale zdrowa wspólnota może dać o wiele więcej. Jedno współgra z drugim i wzajemnie się uzupełnia,
 - e) na długość prowadzenia kogoś w uczniostwie wpływa też życiowy kontekst danej osoby. Praca, rodzina, inne odpowiedzialności mogą czasem ograniczać możliwości spędzania z sobą czasu. Jednak, gdy wierzący jest osobą godną zaufania, wierną, to warto zrobić wszystko, co możliwe, żeby jej towarzyszyć, pomagać w duchowej drodze,
- 3) Jak widzimy, wiele czynników wpływa na okres, w którym powinniśmy komuś towarzyszyć. Warto być elastycznym w podejściu i bardziej zaufać prowadzeniu Ducha Świętego niż planom, koncepcjom. Z czasem przekonuję się coraz bardziej, że rozwój duchowy wymaga dłuższego okresu. Teraz jestem skłonny poświęcić komuś więcej czasu niż na początku mojej przygody z intencjonalnym uczniostwem. Z mojej obserwacji wynika, że około roku to jest dolna granica, która daje szansę na dalszy samodzielny rozwój ucznia Jezusa. Ale zazwyczaj to będzie dłuższy okres. Dużo też zależy od doświadczenia prowadzącego, aby móc to ocenić. Jeżeli ktoś rozpoczyna prowadzenie innych, to może skorzystać z założenia z trzyletniego programu uczniowskiego i nie musi nic modyfikować. Ale z czasem warto optymalizować proces, bo, jak mówiłem, każda sytuacja może być inna. Wyznacznikiem zakończenia jest dojrzałość ucznia do samodzielności i pomnożenia.

Z praktycznego punktu widzenia lepiej jest z kimś się umówić na uczniostwo na ograniczony okres, np. trzech miesięcy z możliwością przedłużenia na kolejny czas. Wtedy tworzy się wentyl bezpieczeństwa, gdyby coś nie zadziało.